

**Paweł Redlarski**

---

Miejska Biblioteka Publiczna  
Tuchola, Polska

## Tucholskie upamiętnienia

Kilka miesięcy temu, podczas pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tucholi im. Aleksandra Janty-Pończyńskiego odwiedził mnie niecodzienny gość. Profesor UKW dr hab. Marek Kosteło przyszedł porozmawiać o pewnym nieco zapomnianym miejscu pamięci, które znajduje się w pobliskim lesie. Nasza rozmowa o miejscach upamiętniających wydarzenia historyczne w Tucholi i jej okolicach, bardzo szybko zeszła na temat sposobu opowiadania o tym, co działo się tutaj przed laty. W trakcie spotkania podzieliłem się z profesorem moimi spostrzeżeniami, ale także dylematami, przed którymi stanąłem w trakcie mojej półrocznej pracy w Szkole Podstawowej w Raciążu oraz Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Tucholi, jako nauczyciela historii i wiedzy o społeczeństwie.

Rozpoczynając pracę w szkole, postanowiłem, że realizując podstawę programową kształcenia ogólnego zarówno w szkole podstawowej, jak i 3- oraz 4-letnim liceum ogólnokształcącym, będę starał się w miarę możliwości przekazywać wiedzę o lokalnej historii. Chęć zaszczerpienia u uczniów zainteresowania dziejami regionu wynika prawdopodobnie z moich wcześniejszych doświadczeń wyniesionych z pracy w bibliotece, a związanych z przygotowywaniem, we współpracy z tucholskimi szkołami średnimi, tematycznych lekcji historii regionalnej, poświęconych ważnym wydarzeniom np. 100-lecie powstania obozu dla jeńców wojennych, 100-lecie powrotu Tucholi do wolnej Polski oraz postaciom, m.in. dr. Kazimierzowi Karasiewiczowi, Klemensowi

Rzendkowskemu, Leonowi Jancie-Połczyńskiemu, Stanisławowi Saganowskiemu, ks. gen. bryg. Józefowi Wryczy i wielu innym. Spotkania te z założenia były skierowane do mieszkańców Tucholi, ale przede wszystkim uczniów tucholskich szkół średnich.

W Tucholi i okolicznych miejscowościach przez wieki dokonywały się przeobrażenia społeczne i polityczne, które swoje źródła miały w procesach charakterystycznych dla regionów pogranicza, a takim regionem bez wątpienia jest Pomorze. Od średniowiecza na tej przestrzeni zetknęły się różne kultury, współistniały oraz przenikały się wzajemnie obyczaje, języki i wyznania.

O wydarzeniach, zwłaszcza tych, które rozegrały się w pierwszej połowie XX wieku, a zarazem ich bezpośrednich uczestnikach, przypominają pomniki. Budowle te mają dużą wartość historyczną i naukową. Każde z przywołanych w tym artykule miejsc dotyczy bardzo złożonych wydarzeń, o których pamięć powinna przetrwać. Jednym z ogniw przedłużenia pamięci o tym co działo się przed wieloma laty jest szkoła. Przedstawienie uczniom podstawowych faktów, o których przypominają wzniesione pomniki, nie jest zadaniem trudnym. Niemniej, dla wielu z nich są to rzeczy nowe, często nie wiedzą oni, gdzie dane miejsce upamiętnienia się znajduje, gdyż dojeżdżają do szkoły z innych miejscowości z terenu powiatu.

Poszczególne pomniki, chociaż powstały w innym kontekście historycznym, mogą być punktem wyjścia do mówienia o kwestiach społecznych, politycznych i religijnych. Jednakże stosunek do tych wydarzeń, po części jest uzależniony od bieżącej polityki międzynarodowej Polski. Jak to możliwe, że lokalna historia tak bardzo związana jest z ciągle zmieniającą się sytuacją geopolityczną?

W ostatnich miesiącach 1914 r. niedaleko Tucholi przy drodze w kierunku Świecia Niemcy utworzyli obóz dla jeńców wojennych – głównie Rosjan, Polaków, Ukraińców i Rumunów. Po przyłączeniu Pomorza do niepodległej Polski w 1920 r. pieczę nad obozem przejęła polska władza wojskowa, a do obozu trafili żołnierze z armii bolszewickiej, którzy dostali się do niewoli. Ci którzy z powodu złych warunków sanitarnych, niedożywienia, zimna i chorób zakaźnych zmarli – zostali pochowani na dwóch przyobozowych cmentarzach. Ostatnią namacalną pamiątką po obozie dla jeńców z lat 1914-1918, a następnie jeńców i internowanych z lat 1920-1923 jest pomnik odsłonięty 18 listopada 1917 r., a umiejscowiony przy większym cmentarzu, na którym pochowano około 5130 osób różnych wyznań i narodowości. Przy obu cmentarzach ustawione są także tablice informacyjne z liczbą pochowanych osób i ich narodowością. Elementy odnoszące się do różnorodności cechującej osoby, które znalazły się w tym miejscu odosobnienia, zostały odzwierciedlone w bryle pomnika. W górnej części pomnika, ponad gzymsem na czterech filarkach znajdują się wypukłe symbole wiary – krzyż łaciński, krzyż prawosławny, półksiężyc i gwiazda Syjonu. Zaś pośrodku każdego boku wmurowano tablice z sentencjami w języku polskim „Wojenni jeńcy Polacy swoim Towarzyszom”, niemieckim „Rosyjscy i rumuńscy jeńcy wojenni swoim towarzyszom”, rumuńskim „Rumuńscy

jeńcy wojenni swoim kamratom” i rosyjskim „Rosyjscy jeńcy wojenni swoim towarzyszom” wraz z datami 1914-1918. Niektórzy jeńcy przebywający w obozie byli przydzielani do pracy w majątkach ziemskich i większych gospodarstwach rolnych w okolicy. Nawiązano bliższe relacje. Po zakończeniu działań wojennych wielu jeńców powróciło do domów, niektórzy bojąc się konsekwencji, zostali w mieście, założyli tutaj rodziny, pracowali, a ich potomkowie mieszkają tu po dzień dzisiejszy. Świadczą o tym m.in. rosyjsko brzmiące nazwiska. Posiadając taką wiedzę, nauczyciel historii na kilku konkretnych przykładach może pokazać, jak skomplikowane są losy pojedynczych osób, jak osoby innej narodowości, w tym przypadku Rosjanie, potrafią się zasymilować. Doskonała lekcja tolerancji. Jednak zaraz pojawiają się drobne wątpliwości, które głównie wynikają z faktu napiętych w ostatnich latach relacji polsko-rosyjskich. Jak zareagują rówieśnicy, gdy dowiedzą się, że kolega, koleżanka jest potomkiem jeńca wojennego – Rosjanina? Czy z tego powodu nie dojdzie do różnych form dyskryminacji? W kontekście relacji polsko-rosyjskich również trzeba wspomnieć, że m.in. tucholski obóz dla jeńców wojennych jest wykorzystywany w rosyjskich akcjach propagandowych – tzw. anty-Katyń – których celem jest relatywizacja zbrodni dokonanej na polskich obywatelach wiosną 1940 r. Rolą nauczyciela jest ukazanie różnic pomiędzy wydarzeniami z 1920 r. i 1940 r., dzięki czemu uczniowie będą świadomi, jak nawet lokalna historia może być zmanipulowana w celu osiągnięcia określonych celów politycznych. Obecnie na terenie poobozowym znajduje się osiedle domków jednorodzinnych, a niewielkie zgłębienia w otaczającym lesie są pozostałościami po obozowych ziemiankach, ale czy wszyscy mieszkańcy są tego świadomi?

W tym samym lesie kilkaset metrów dalej jesienią 1939 r. rozegrała się tragedia. W sześciu egzekucjach przeprowadzonych przez Niemców 24, 27 i 30 października oraz 2, 6 i 10 listopada w Rudzkim Moście zamordowanych zostało 227 osób – znane są imiona i nazwiska 219 ofiar. Wśród zamordowanych w podtucholskim lesie byli urzędnicy, przedstawiciele lokalnej inteligencji, kupcy, rzemieślnicy, księża, rolnicy. Ich nazwiska widnieją na epitafiach przy pomniku wzniesionym w miejscu kaźni w latach 80. XX wieku. W roku szkolnym 2019/2020 przypadała 80. rocznica zbrodni pomorskiej 1939 r. Dlatego postanowiłem, że w każdej klasie, w której uczyłem, przeprowadzę lekcję poświęconą temu tematowi. W skrócie przedstawiłem sytuację przed wybuchem II wojny światowej, relacje polsko-niemieckie panujące w pomorskim społeczeństwie, sposób przedstawiania w propagandzie hitlerowskiej problemu „korytarza pomorskiego” i antypolonizm będący obok antysemityzmu częścią ideologii nazistowskiej. Niezwykle pomocne okazały się materiały z teki edukacyjnej IPN pt. „Zbrodnia pomorska 1939”. Na podstawie zachowanych relacji naocznych świadków przedstawiłem przebieg egzekucji oraz pokazałem archiwalne dokumenty i fotografie. Przygotowując materiały, stanąłem przed kolejnymi dylematami. Jak uczniowie ze szkoły podstawowej zareagują na zdjęcia z egzekucji, ekshumacji i pogrzebu? Czy pokazać wszystkie dokumenty,

zwłaszcza te z nazwiskami osób biorących udział w egzekucjach lub obecnych w ich trakcie? Co jeśli w klasie są potomkowie osób, które aktywnie uczestniczyły w egzekucji? Jak zareagują ich rówieśnicy? Taki scenariusz jest bardzo możliwy zwłaszcza, że w relacjach świadków jest mowa o tym, że podczas aresztowań i egzekucji obecni byli przedstawiciele lokalnej mniejszości niemieckiej, a część z nich zapewne była w szeregach *Selbstschutzu*. Tym samym zbrodnia ta miała charakter zbrodni sąsiedzkiej, gdzie kaci i ofiary się znały – mijały się na ulicy, mieszkały niedaleko siebie, uczęszczały razem do szkoły. Ich potomkowie do dzisiaj tutaj mieszkają, wielu z nich ma takie same nazwiska.

Podczas omawiania tematu uczniowie byli bardzo skupieni, zainteresowani, niektórzy w spisie ofiar odnaleźli członków rodziny, inni po raz pierwszy usłyszeli o tych wydarzeniach. Natomiast bardzo pozytywnie zaskoczyła mnie reakcja uczniów ze szkoły podstawowej, którzy bardzo dojrzałe podeszli do omawianego tematu, zadawali wiele mądrych pytań. Szukali wyjaśnień, dlaczego ludzie, sąsiedzi są zdolni do takich czynów. Omawianie tego tematu stało się doskonałą okazją do pokazania uczniom, jak niewiele potrzeba, aby pobudzić w człowieku te najbardziej negatywne emocje. Wymagało też wielkiej odpowiedzialności w sposobie prezentowania treści w taki sposób, aby w młodych ludziach nie wzbudzić nienawiści do sprawców i pokazać im cienką granicę, jaka dzieli patriotyzm od nacjonalizmu. Duży nacisk położyłem także na uświadomienie młodzieży konieczności godnego zachowania się w miejscach upamiętnienia, zwłaszcza przy Pomniku-Mauzoleum ku czci pomordowanych w Rudzkim Moście zlokalizowanym u zbiegu ulic Świeckiej i Chopina, w którym zostały złożone ekshumowane zwłoki ofiar. Wiele osób o tym nie wie, bądź nie jest tego świadoma, i wykorzystuje bryłę pomnika do zabawy. Na początku lat 90. XX wieku na pomniku tym pojawiły się napisy zdecydowanie godzące w pamięć ofiar „Deutschland Deutschland Über Alles” oraz „West, Nord und Ost Preußen ist Deutschland!” wykonane przez nieznaną sprawców. Ataki wandalizmu nie ominęły również pomnika na miejscu zbrodni w Rudzkim Moście, gdzie zostały zerwane metalowe litery z epitafiów z nazwiskami ofiar, czy rozpalone zostało ognisko i rozrzucone karty do gry z narysowanymi swastykami. Dwóch ostatnich czynów dokonali uczniowie ze szkoły podstawowej. Czy popełniając te czyny, byli świadomi co w 1939 r. wydarzyło się w tym miejscu?

Najwięcej kontrowersji budzi jednak pomnik, który stoi przy głównej ulicy miasta w pobliżu cmentarza parafialnego. Wokół pomnika w 10 zbiorowych mogiłach zostały pochowane ciała 2303 żołnierzy Armii Czerwonej z 49 armii II Frontu Białoruskiego pod dowództwem gen. A. Griszkina. W naszej kulturze każdemu należy się godny pochówek, powinniśmy mieć także szacunek do zmarłych. Polegli Rosjanie zginęli w trakcie walki z Niemcami w 1945 r. Przez wiele lat uważani byli za wyzwolicieli, nie mówiło się o gwałtach, morderstwach i grabieżach dokonywanych przez żołnierzy sowieckich. Obecnie historycy inaczej podchodzą do tamtych wydarzeń, a zamiast o wyzwoleniu jest mowa o drugiej prawie półwiecznej oku-

pacji. Kontrowersji nie budzi sam pomnik i pochowani tam żołnierze, którzy wierni swojej ojczyźnie, ukształtowani przez sowiecką propagandę, walczyli z wrogiem. Miejsce spoczynku żołnierzy sowieckich, może być doskonałą lekcją tego, jak na przestrzeni lat, w zależności od sytuacji politycznej i międzynarodowej zmienia się postrzeganie wydarzeń historycznych. Z kolei wzbudzająca największe kontrowersje czerwona gwiazda umieszczona na pomniku, może stać się punktem odniesienia do dyskusji prowadzonej pod kierunkiem nauczyciela o odczuciach uczniów, gdy widzą ten symbol oraz nad tym, co należałoby z nią zrobić. Wydaje się, że sytuacja jest patowa i nie ma z niej dobrego wyjścia. Z jednej strony dominujący na pomniku symbol może sugerować afirmację komunizmu, z kolei jego usunięcie po nagłośnieniu w mediach mogłoby wywołać skandal międzynarodowy, podobny do tych, które wybuchały wokół aktów wandalizmu wymierzonych w radzieckie miejsca pamięci odnoszące się do II wojny światowej. Nie ominęły one również i tucholskiego pomnika, na którym nieznani sprawcy w nocy po Święcie Niepodległości w 2014 r. umieścili napis „INKA 1946” i symbol Polski Walczącej.

Uważam, że przybliżanie historii regionalnej jest niezwykle ważne w budowaniu poczucia przywiązania do Małej Ojczyzny. Miejsca upamiętnienia różnych wydarzeń historycznych są doskonałym punktem wyjścia do omawiania przeszłości i ukazywania jej wpływu na teraźniejszość oraz dyskusji nad ich postrzeganiem, zwłaszcza gdy są one wieloaspektowe. Dzięki poruszaniu tego typu tematów uczniowie dostrzegają odmienność kultur i ich wzajemne przenikanie, uczą się tolerancji, konieczności dbania o zabytki, widzą, jak bardzo istotny jest wkład regionu w dzieje państwa i narodu. Pomimo różnych problemów pojawiających się przy omawianiu wydarzeń upamiętnionych w Tucholi – warto próbować, aby parafrazując sentencję Woltera, młodzież znała nie tylko historię królów, ale także historię ludzi.